# MONITOR
Na R. P. 1777.
Nro. XL.
Dnia 17. Maja.

*Sic visum Veneri, cui placet impares*
*Formas atque animos, sub jugo aheneo*
*Sævo mittere cum joco.*
Horat.

JEſt wiele rzeczy, o ktorych człowiek, ktory żył na świecie, prędzey piſać może, niżeli ten, ktory całe życie w ſwoim gabinecie przepędził; a te rzeczy ſą po więkſzey częśći wielkiey wagi. Sam częſtokroć byłem świadkiem nieſzczęść małżeńſtwa. Doſzedłem, iak ſądzę, przyczyn nie-

ktorych w nierowności charakteru, komplexy y gustu. Przełożę grunt, na ktorym się światła moie zasadzaią ile możności moiey, à zostawię czytelnikom moim wolność wnoszenia sobie ztąd, co zechcą.

Panna Kochańska młoda y zalotliwa, ktora w ostrości Oyca swego znaydowała zawsze przeszkodę chęci swoiey ku wszystkim wykroczeniom modnym, poięła męża sześćdziesiąt y cztery lat m..ącego, rozumieiąc, że łatwo będzie mogła władać umysłem swego staruszka, à dla młodości swey y piękności pochlebia sobie, że zwierzchność swą wielowładną uczyni, y wybiie się z pod iarzma podległości y dziwactwa. Zawiodła się iednak na swoiey nadziei. Panna Kochańska w kilku niedzielach odkryła, że w mężu swoim znalazła wszelką oszczędność Oyca, à zawiść męża, że iest zgryźliwy, interessowany, chorowity, y że ią poiął raczey, żeby w chorobie iemu usługiwała, niżeli dla tego, żeby miał z niey żonę. Nie

mogła się litować nad dolegliwościami, ktorych sama nigdy nie doznawała, gdy mąż iey powagę swą dawał poznać, postrzegłszy naymnieyszy miłości żony swey uszczerbek. Nie zostało więc im nic więcey, jak tylko sama nadzieia, że iedno drugie przeżyie; a w tey mierze przyznać trzeba, że się tego prędzey żona spodziewać może.

Jmć Pan Mądrowski wdziękami wymowy swoiey y pięknych wierszy układem, znalazł przecie sposob wmowienia w matkę Panny Skromnickiey, żeby za niego corkę swą wydała, ktora tym sposobem dumney iego nauce poświęconą została. Miłość podleysza iest od zacności mędrca, ktory nad książkami posiwiał, przeto osobno sypiaią, gdy ta nieszczęśliwa ofiara utyskuie publicznie, y tryumf męża swoiego ogłasza.

Panna Warszawska z zrządzenia Rodzicow, ktorzy chcieli interessu dwoch familii złączyć, poszła za Pana Rolnickie-

nickiego: żona się we wszystkim gustem Warszawskim rządzi, à mąż sposobem cale wieyskim; dla tegoć to nigdy się nie widuią bez zobolnego wymawiania y wzaiemnego wyrzucania sobie zdrożności y grubiiaństwa. W iednym się tylko z sobą zgadzaią punkcie, à to żeby iedno od drugiego w odległości żyło, to iest: żeby Jegomość na wsi siedział, à Jeymość w Warszawie się bawiła.

Popędliwski y Gniewska przez dwa dzieścia lat sobie sprzeciwiali się, im prędszy y absolutnieyszy iest mąż, tym żona więcey ma dziwactwa y humoru, nigdy się na to zgodzić nie mogą, czy baran ma bydź pieczony, czy warzony; także nazwiskami głupiego y błazna w tych sprzeczkach gęsto szafuią; służący przez to zuchwałości nabieraią, à dzieci ich w nieposłuszeństwie się utrzymuią, gdyż skoro iedno strofuie, drugie zaraz wymawia y broni.

Pan Towarski chcąc zaszczycić potomstwo swoie, ożenił się z Dworską

Damą,

Damą, on się wychował y ćwiczył w sztuce zbierania pieniędzy, à żona iego w rożnych sposobach onychże rozpraszania: on zawsze był w ciągłych interessach, ona w ustawicznym ciągu zawsze odmiennych rozrywek. Nie podobna więc była pogodzić te rożne życia sposoby, przeto za rzecz przyzwoitą osądzili dla spolney swey spokoyności, aby oboie trzymali się własnego sobie gustu, iedno drugiego spokoyności nie mieszaiąc, à zatym gdy ow Jegomość handlem się już zatrudnia, ona ieszcze w łożku leży; gdy familia obiaduie, ona czokoladę piie, à gdy on regestra pisze, ona wizyty oddaie: on powraca częstokroć piiany z kompanii, gdy sama ieszcze przy kartach siedzi, lub się w maski na reduty stroi; à gdy się Pisarkowie do kantorka na pracowanie około interessow schodzą, ona dopiero powrociwszy, spać się kładzie; tak oni żyią, nie więcey z sobą maiąc związku, iak my z Amerykanami, Antypodami naszemi.

Sama

Sama Jeymość iest celem podziwienia dla przyiacioł Jegomości, à Pan Towarſki u znaiomych Jeymościnych uchodzi za ciche y potulne źwierzątko, y za naylepſze w świecie ſtworzenie.

Panna *Filozofska* poſzła za takiego, ktory za człowieka uchodził rozum y umieiętność maiącego, à że dla tych ſzczegulnie przymiotow ona ſama ſiebie ſzacowała, ſądziła, że warte ſą wſzelkiey iego względności. Coż ztąd wynikło? oto, że między nią à mężem uſtawiczny ſpor o źwierzchność zachodzi. Patrzą na ſię z wſzelką zazdrością dwoch przeciwnikow: każda rozmowa na ſprzeczce, à każda ſprzeczka na obeldze ſię y znakach popędliwości y gniewu kończy: à gdyby była poſzła za człowieka, ktoryby ſię z umieiętności ſwey nie wynoſił, onby ſławił iey przymioty, à ona wzaiemnie nie zaniedbywałaby pochwalać cnoty mężowſkie, iedno drugieby ſzanowało, à pokoy y ſzczęście ſpołemby w tym domu mieſzkały.

Panna

Panna *Bogulubska*, ktorey nadano imię nabożney dla przywiązania do tey cnoty, ktorą wydoſkonala Religia, nie mogąc przekonać ſwey miłości ku Deiście, ułatwiła ſwe ſkrupuły, ktore miała w obraniu go ſobie za męża, pochlebuiąc ſobie, że go nawroci, à nayprzod go zaklina, potym mu przekłada, nakoniec go ſtrofuie, ale innego ztąd ſkutku nie ma, iak tylko ſame ſprzeczki, oziębłości y odrazy. Dom ſię nieznośnym ſtawſzy mężowi, ktory pewnych y gruntownych cnot prawideł nie miał, wdaie ſię w piiańſtwo: à teraz gdy ſam przeklina obłudę dewotek, butelkę wytrząſaiąc, żona ſzlocha w gabinecie, y opłakuie głupſtwo ſwey nadętości, zawſze w boiaźni grubiiańſtwa, do ktorego piiańſtwo przywodzi.

Nieuważna namiętność, ktorą *Służebnicka* Panu w ſerce ſwemu wpoiła, wyprowadza ią z ſtanu ſłużebnicy, à wynoſi do ſtanu żony iego, ale wpadła w niewolą okazalſzą, y widzi ſię być ſkazaną

zana na ięczenie przez całe życie, w dwoiakiey powinności służącey y żony.

Jmć Pan *Przyskępski* maiący grosza kilkakroć sto tysięcy, żeni się przez nieiakie oszczędności prawidło z corką iednego z swych sąsiadow, ktory y szelęga nie miał, rozumiał on, że to mniey kosztować będzie, niż gdyby był poiął corkę iakiego bogatego kupca, choćby mu wielki przyniosła posag: prawda, że go stroy mniey kosztuie, nie kocha się ona w bagatelach, fraszkach y dziecinnościach, brzydzi się kompanią, kart się nigdy nie tknie, ale za to zawsze posyła iaki połmisek smaczny słabym swym sąsiadom y sąsiadkom, butelki wina w połogu leżącym, wydaie co tydzień tak wielką mnogość żywności, chleba, masła, sera, węglow, świec y piwa, żeby te wszystkie wydatki Krezusa zniszczyły: nalega procz tego ustawicznie na męża, ażeby iednego z iey krewnych dał na naukę, postanowił dalekiego iakiego kolligata, oporządził y wyprawił syna dawney swey przyiaciołki, ktory ma do cudzych kraiow iachać, a Pan Przyskępski na to narzeka, że ustawiczne wizyty ubogich krewnych żony iego niszczą go, y zupełnie wycieńczaią.

Weźmyż teraz na uwagę, ieżeli te nieszczęścia nie pochodzą bardziey z nieostropnego wyboru, niż z występkow y głupstwa małżonkow?